

domowe tak oszczędnie, że w naszym wyliczeniu powstała tak znaczna nadwyżka, w sumie pokrywająca wkład obu rodzin.

Drugą sprawą związaną z urzędem skarbowym był tzw. „podatek jednorazowy”<sup>3</sup>. W dniu 19.03.1975 dostaliśmy pismo wzywające nas do złożenia zeznania podatkowego „w sprawie jednorazowego podatku majątkowego”. Notabene nikt z naszych znajomych wezwania takiego nie otrzymał.

W zeznaniu tym należało wymienić wartość budynku „wg cen wolnorynkowych”. W odpowiedzi na to wezwanie podaliśmy, że nie mieliśmy w dniu 31.12.1974 składników majątkowych, których wartość przekraczała 700 tys. zł. Jedynym naszym składnikiem majątkowym był dom o wartości (wg ubezpieczenia) 668.200,- zł obciążony hipotecznie pożyczką w wysokości 110.000,- zł (stan na 31.12.1974 r.)

Od znajomych dowiedzieliśmy się jednak, że „wyceny rynkowej” dokonują biegli na zlecenie urzędu, przy czym dość dowolnie przyjmuje się współczynniki zwiększające (za lokalizację, za wykończenie podłóg, ścian, za instalacje itp.). W efekcie można wyliczyć taką wartość, aby był odpowiednio wysoki podatek. Zaczęliśmy więc szukać osób zajmujących się taką wyceną. Uzyskaliśmy wyceny, z których wynikało, że nie musimy płacić podatku, lecz w końcu, ktoś dobrze zorientowany, powiedział nam, że trzeba tak wycenić, aby wynikł niski podatek, bo dopiero wtedy urząd uzna taką wycenę za wiarygodną. W związku z tym złożyliśmy wycenę opracowaną przez rzeczoznawcę i opiewającą na kwotę 832.088,- zł. Urząd przysłał jednak swoich rzeczoznawców. Uratowały nas podłogi wykonane z płyt pilśniowych – gdy zobaczyli, że budynek nie jest luksusowo wykończony bardzo spuścili z tonu, jednak ogólna wycenę podnieśli do 864.500,- zł, a po odliczeniu nie spłaconych rat kredytu – wartość do opodatkowania wyniosła 757.000,- zł. Wymierzono więc podatek od tej wartości wysokości 5.700 zł<sup>4</sup>. Od tej decyzji wnieśliśmy odwołanie wnoszące o odliczenie od kwoty nałożonego podatku jednorazowego, zapłaconego wcześniej podatku spadkowego w wysokości 3.800,- zł. W końcu zapłaciliśmy więc 1.900,- zł „podatku jednorazowego”.

Opisana tu w skrócie sprawa trwała od 19.03.1975 (pierwsze wezwanie) do 12.01.1976 (decyzja ostateczna). Przez ten prawie cały rok chodziliśmy do urzędu, składaliśmy różne pisma i odwołania, uważając przede wszystkim, że podatek liczony za

<sup>3</sup> W art. 20 ustawy budżetowej na rok 1975 (Dz. U. 48/75 poz. 293) napisano, że do jednorazowego podatku majątkowego zobowiązane są osoby fizyczne, które po dniu 01.01.1954 nabyły i w dniu 31.12.1974 posiadają na obszarze PRL majątek o wartości przekraczającej 700 tys. zł. W rozporządzeniu Rady Ministrów z 30.12.1974 (Dz. U. 1/75 poz. 3) uściślono, że za majątek w rozumieniu ww. ustawy rozumie się działki budowlane, budynki mieszkalne, samochody osobowe oraz jachty i łodzie motorowe.

<sup>4</sup> Skala tego podatku miała charakter progresywny. Przy wartości obiektu od 700 do 800 tys. zł, podatek wynosił 10% wartości przekraczającej 700 tys. Później podatek wzrastał. Gdy więc wartość obiektu przekraczała 3,7 mln zł, to podatek wynosił 50% od nadwyżki przekraczającej wymienioną kwotę.